



Aaaaby wyciąć

Będzie szybciej, prościej i taniej. Takimi hasłami Ministerstwo Środowiska i Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska promują zmiany w przepisach o ochronie terenów zieleni i zadrzewień zmierzające głównie do obniżenia opłat i kar za wycinkę drzew podlegających ochronie z tytułu ustawy o ochronie przyrody. Swoje pomysły przedstawili 5 czerwca podczas debaty społecznej.

Funkcjonująca dziś ustawa o ochronie przyrody jest stosunkowo restrykcyjna w zakresie ochrony terenów zieleni i zadrzewień. Ale nie brak też jej wad. Wśród najczęściej wymienianych, poza słabym uszczegółowieniem wielu kwestii, znalazły się wysokie opłaty za usunięcie drzew lub krzewów i kary za zrobienie tego bez stosownego zezwolenia, niszczenie terenów zieleni czy niewłaściwie przeprowadzone prace pielęgnacyjne. – *18,53 mln złotych. Decyzję z taką kwotą ostatnio rozpatrywaliśmy – podawał przykład takiej astronomicznej opłaty urzędnik jednego z samorządowych kolegiów odwoławczych.*

Wielu ludzi nawet nie zdaje sobie sprawy z konieczności zdobycia pozwolenia na usunięcie drzewa czy krzewu rosnącego na ich posesji. O konsekwencjach swoich działań dowiadują się, gdy dostają wezwanie do zapłaty.

Zaproponowane zmiany mają to wkrótce zmienić. – *Propozycje wynikają ze świadomości, że obowiązujące przepisy są daleko niedoskonałe, zwłaszcza w zakresie obniżenia opłat i kar – mówił prowadzący debatę podsekretarz stanu w ministerstwie środowiska Janusz Zaleski. I choć ustawa jest dość restrykcyjna, to nie daje pożądanego rezultatu. – Kara powinna być współmierna do winy, a dziś mamy do czynienia z naliczaniem absurdalnie wysokich kwot – mówił Zaleski. – Uproszczenie i racjonalizowanie systemu to priorytet – wtórował Piotr Otawski, zastępca generalnego dyrektora ochrony środowiska.*

Na dzisiejsze przepisy skarżą się nie tylko obywatele i samorządowcy, lecz także posłowie. – *Wiemy, że poza licznymi interpelacjami w kwestiach opłat i kar przygotowywano już*

wnioski do Trybunału Konstytucyjnego, więc nasz projekt niewątpliwie powstaje we właściwym momencie.

Ile za ten dąb?

Zmienić ma się naliczanie opłat. Dziś opłatę za usunięcie drzew ustala się na podstawie stawki uzależnionej od obwodu pnia na pierśnicy oraz rodzaju i gatunku drzewa (drzewa podzielono na cztery grupy – np. w najdroższej znalazły się jodła, cis, a także tulipanowiec czy korkowiec). Zwolnione z opłaty są m.in. drzewa młodsze niż 10 lat. Kary są trzykrotnością opłaty.

W przygotowanych na zlecenie GDOŚ ekspertyzach zleconych Instytutowi Gospodarki Przestrzennej i Mieszkalnictwa (IGPiM), który współpracował z SGGW oraz Polskim Towarzystwem Dendrologicznym (PTD), zaproponowano nowy system naliczania opłat, z uwzględnieniem wartości drzew. Wg propozycji byłaby ona iloczynem stawki podstawowej (WP), współczynników przyrostu (P), kondycji (K) i lokalizacji (L).

Wartość podstawowa podana byłaby jak dotychczas w rozporządzeniu w sprawie stawek opłat dla poszczególnych rodzajów i gatunków drzew, które po wprowadzeniu zmian w ustawie zmieni minister środowiska (propozycja stawek w tabeli). Lista obejmowałaby 70 gatunków drzew. Miałyby zostać podzielone wg tempa przyrostu grubości pnia na szybko rosnące (osika, wierzyby drzewiaste), umiarkowanie rosnące, wolno rosnące, bardzo wolno rosnące. Rozróżnienie wg lokalizacji objęłoby drzewa rosnące na terenach wsi, które otrzymywałyby współczynnik 0,4, na terenach miast – 0,7, terenach zieleni – 1,0 i terenach uzdrowisk czy pasów dróg – 1,3.

Zaproponowane współczynniki budzą jednak sporo kontrowersji. Wiele osób neguje konieczność użycia współczynnika lokalizacji. Gdy jedni postulują, że inaczej trzeba traktować drzewa na wsi, inaczej te w centrach miast, drudzy uważają, że wszystkie drzewa świadczą te same korzyści, bez względu na miejsce, w którym rosną. Natomiast GDOŚ skłania się do rezygnacji ze współczynników gatunkowego i kondycji.

Z braku kondycji... zadyszka

Zdaniem Dyrekcji współczynnik gatunkowy powodował, że korzystniejsze stawki uzyskiwały gatunki drzew i krzewów obcego pochodzenia, tym samym budził obawy o faworyzowanie

niepożądanych elementów środowiska przyrodniczego.

W przypadku współczynnika kondycji rozgorzała dyskusja między jego przeciwnikami i zwolennikami. GDOŚ obawia się trudności w jego ustalaniu przez urzędników. – *W Warszawie możliwe jest zatrudnienie ekspertów, ale co z gminą liczącą 1,5 tys. mieszkańców? – uzasadniała rezygnację ze współczynnika kondycji przedstawicielka GDOŚ. – Nie chcemy tworzyć systemu, w którym 50 osób w kraju będzie w stanie wydać decyzję i trwać to będzie miesiącami.*

Oстрыm komentarzem odpowiedziała druga strona sporu. – *Nie róbmy z urzędników ludzi niedouczonych, którzy nie są w stanie przyswoić prostych zasad – mówiła jedna z urzędniczek zajmująca się na co dzień zielenią miejską.*

Obawy budzi także stworzenie pola do nadużyć – osoby starające się o pozwolenie mogłyby celowo uszkadzać drzewa, by łatwiej i taniej uzyskać zgodę na wycinkę.

Wyjściem mogłoby być zastąpienie współczynnika kondycji współczynnikiem uszkodzenia. Pomysłodawczyni przekonywała, że parametr odnoszący się do stanu zdrowotnego drzew powinien być uwzględniany. Podawała przykład ukarania za wycinkę pnia brzozy, pozbawionego korony, w znacznym stopniu rozkładu (porośnięty białoporkiem brzożowym). – *Czy to w ogóle nadal jest drzewo? – pytała. – Wiele przepisów wymaga doprecyzowania w przygotowanym projekcie. Także od strony definicji.*

Inny z uczestników debaty mówił: – *Bez uwzględniania kondycji drzew tyle samo zapłacimy za lipę z 15% ulistnienia i zdrową. To niemoralne.*

Nie ma też zgody co do parametrów, jakie powinny być brane pod uwagę przy określaniu kondycji – czy wystarczyłaby ocena ulistnienia, czy może konieczna byłaby także ocena stanu pnia, korzeni?

Plantacja

W trakcie debaty zaproponowano, by po raz pierwszy w przepisach pojawiła się **definicja plantacji**. Byłaby to uprawa drzew lub krzewów w celu produkcyjnym, prowadzona na gruncie przeznaczonym na cele rolne.

Propozycja wywołała dyskusję nad tym, dlaczego plantacje miałyby się znajdować wyłącznie na gruntach rolnych, a nie także na leśnych. Być może docelowo grunty leśne zostaną uwzględnione w definicji.

1=1,2 lub 3

Kontrowersje uczestników debaty, zarówno przyrodników, jak i urzędników, budziły **nasadzenia kompensacyjne** – opłatę za usunięcie drzewa umarza się w zamian za nowe nasadzenie. Nie wskazano jednak żadnych szczegółów – gatunku, przygotowania gleby, miejsca, w jakim ma zostać nasadzone itd. Ustawa wskazuje jedynie, że nasadzone ma zostać nie mniej drzew, niż usunięto. Co w przypadku, gdy miejsca na nowe nasadzenie brakuje? – *Jaka to kompensacja, kiedy za jeden 200-letni dąb posadzę 10-letnie drzewko? A może i młodsze, które od razu wytnę bez potrzeby wnioskowania i sprawa załatwiona!* – burzał się jeden z samorządowców.

Zdaniem wielu debatujących nasadzenia kompensacyjne powinny być obligatoryjne, a nie jak dziś stanowić alternatywę. – *Podkreślmy jeszcze raz, że nasadzenia 1:1 to kuriozum!* – zrywał się jeden z uczestników.

W propozycji zmian znalazł się postulat doprecyzowania pojęcia „zadrzewienie” (doprecyzowanie definiowania pojęć postulowane było przez PTD). Miałoby to być każde drzewo lub krzew wraz z terenem, na którym rosną, z wyłączeniem lasu i plantacji. Nieistotna byłaby funkcja pełniona przez te drzewa – ochronna, produkcyjna czy społeczno-kulturowa. Zdefiniowane mają zostać także pojęcia drzewo i krzew, a także **plantacja** (patrz ramka).

Propozycja maksymalnych stawek za usuwanie drzew za 1 cm obwodu pnia mierzonego na pierśnicy. Odstępiono też od zasady „im starsze, tym droższe”. Opłaty mogą być więc nawet 20 razy niższe!

obwód pnia na pierśnicy w cm	opłata wg aktualnej ustawy o ochronie przyrody	opłata wg projektu
do 25	328,34	83,3
26-50	498,61	291,56
51-100	778,33	551,89
101-200	1 216,14	599,79
201-300	1 824,21	472,06
301-500	2 553,88	319,89
501-700	3 283,56	229,09
powyżej 700	4 256,49	205,59

Pojawił się także pomysł powołania ogrodników miejskich (proponowany przez PTD) – osób, które byłyby odpowiedzialne za zadrzewienia. Pytany o ten dość oryginalny koncept minister Zaleski mówił, że każda inicjatywa mająca na celu poprawę ochrony przyrody jest godna uwagi.

(Od)wieczny problem

Drzewa i krzewy podlegające pod ustawę o ochronie przyrody chronione są dziś od momentu osiągnięcia wieku 10 lat. Młodsze można usuwać bez pozwoleń i ewentualnych konsekwencji. Każdy przyrodnik wie jednak, że określenie wieku, zwłaszcza tak dokładnie, jest właściwie niewykonalne. – *No, chyba że ktoś ma świetną pamięć i wie, kiedy wykłetkowała mu sosienka pod oknem* – można było usłyszeć podczas przerwy na korytarzu.

Jeszcze więcej uwag wzbudzało określanie wieku w przypadku krzewów. – *Drodrożni leśnicy! Czy pokusilibyście się o określenie ich wieku?* – pytał jeden z uczestników.

Zaproponowano więc, żeby wiek zastąpił obwód pnia. Metodyka nie przysporzy nikomu trudności. Ale żeby nie było tak pięknie, to i w tej kwestii wytknięto wady. – *U nas w Szczecinie drzewa przyra-*

ZAPRASZAMY NA



DNI OTWARTE

z okazji pięćciolecia Kompanii Leśnej oraz dostarczenia tysięcznej przyczepy Palms zapraszamy wszystkich do wspólnej zabawy w naszej nowej siedzibie!

W PROGRAMIE MIĘDZY INNYMI:

**6 września 2013 (piątek)
od godz. 16:00**

**zwiedzanie nowej siedziby Kompanii Leśnej
pokazy sprzętu leśnego
przekazanie tysięcznej przyczepy Palms w Polsce
grill, poczęstunek, zabawa!**

**7 września 2013 (sobota)
przez cały dzień**

**pokazy sprzętu leśnego:
przyczepy leśne Palms, kolejka linowa Maxwald,
ciągniki Steyer i Farmtrac, głowice ścinkowe Nisula,
rębaki Farmi i Heizomat, mulczery i świdy Ventura,
i wiele innych!**



tel. 468336801, 785001288

Kompania Leśna sp. j.



Fot. U. Zubert (2)

Czy drzewa rosnące w pojemnikach lub na dachach budynków zostaną objęte ustawową ochroną?

► *stają na grubość 1,5 razy szybciej. Konieczne byłoby więc zróżnicowanie regionalne – mówił Marek Kobus z PTD.*

Pojawiały się pomysły, by obwód drzewa przed wydaniem zezwolenia na wycinkę mierzyć przy odziomku. Pomysł dość oryginalny, jeśli brać pod uwagę gatunki drzew wytwarzających napływy korzeniowe, ale zwolennicy twierdzą, że taki pomiar umożliwi zweryfikowanie obwodu po usunięciu drzewa.

Z cechówką do parku

Inne pomysły dyskutowane na spotkaniu dotyczyły m.in. **cechowania drewna** z zadrzewień na takich samych zasadach, jak pochodzącego z lasów. Miałyby to zapobiegać kradzieżom i generować nowe wpływy do budżetu państwa.

Pod dyskusję mają zostać poddane także szerokie dziś na 15 m pasy bezdrzewne wzdłuż torów kolejowych. Pojawiły się też pomysły, by w ogóle odstępować od konieczności uzyskiwania zezwoleń na wycinkę krzewów na prywatnych posesjach. Podejmowano również nieco bardziej abstrakcyjne tematy, jak np. uregulowanie przepisów ochrony drzew i krzewów formowanych, rosnących w pojemnikach czy na dachach budynków.

Co jakiś czas słychać o przypadkach, kiedy prywatnemu właścicielowi wycięto z posesji drzewa. Nie ma drzew, drewno przepadło, ale kara do zapłacenia pozostaje. Bo w takich przypadkach do odpowiedzialności pociągany jest właśnie właściciel, mimo że sam padł ofiarą. To ma się zmienić – po ustaleniu tożsamości sprawcy kradzieży także on będzie odpowiadał za nielegalne usunięcie drzew lub krzewów.

Zmiany nie ominą też usuwania drzew martwych. Będzie to wymagało jedynie zgłoszenia, przy milczącej zgodzie urzędu. I tu ponownie wątpliwości – czy aby na pewno drzewa nie zostaną celowo usmiercane? Dało się słyszeć także ortodoksyjne głosy, że martwych drzew

z terenów miejskich nie należy usuwać, bo są siedliskiem dla wielu gatunków owadów czy grzybów!

Po zmianach na pewno łatwiej będą miały wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe. Nie będzie już od nich wymagana zgoda wszystkich właścicieli lokali dołączana do wniosku o usunięcie drzewa lub krzewu. To urząd wydający taką zgodę poinformuje mieszkańców o zamiarze wycinki, wywieszając obwieszczenie.

Nadmiar pielęgnacji szkodzi

Aktualnie w przepisach zawarto możliwość nałożenia kar za niewłaściwie przeprowadzone prace pielęgnacyjne. Nie wskazano jednak, jak takie prace powinny wyglądać. W miastach nietrudno więc napotkać drzewa pozbawione niemal całkowicie korony, bo np. zasłaniały komuś widok z okna. Zaproponowano, by w znowelizowanych przepisach znalazł się zapis o jednorazowym usuwaniu do 50% korony (wg innego z pomysłów do 30%). Zapisy mają uwzględniać m.in. statykę drzew.

Pojawił się także pomysł, by znieść konieczność pozwolenia na wycinkę gatunków obcych. – *Nie będzie pozwolenia, nie będzie opłaty* – mówił Otawski. – *Ważne, by zachować balans między tymi gatunkami.*

Ale już minister Zaleski uważa: – *Gatunki obce także pełnią funkcje przyrodnicze. Problemem są jednak gatunki inwazyjne, które mogą przenikać także na tereny leśne, stanowiąc zagrożenie dla rodzimych gatunków. Trzeba by szukać jakiegoś rozsądnego rozwiązania.*

Chętnych do zabrania głosu nie brakowało, co pokazało, jak ważne są kwestie zieleni poza lasami. W sześciogodzinnej debacie blisko trzy godziny zajęła dyskusja. Wielu osobom wystarczyło czasu wyłącznie na zasygnalizowanie problemu, dlatego GDOŚ umożliwił przedstawianie na piśmie przez dwa tygodnie następnych propozycji zmian. Kolejne etapy prac

można śledzić na stronie internetowej GDOŚ i na łamach „Lasu Polskiego”.

Konsultacje przed konsultacjami

Debata była swoistym *novum* – nieczęsto bowiem poddaje się pod konsultacje społeczne projekt, który jeszcze nie został ostatecznie sformułowany. – *Chcielibyśmy usłyszeć państwa głos o proponowanych zmianach. Jesteście praktykami i wasze zdanie jest dla nas cenne* – mówił o prekonsultacjach wiceminister Zaleski. Takie podejście z jednej strony wydłuża drogę legislacyjną, ale daje dobre przygotowanie (w tym merytoryczne, które trwa już od trzech lat).

Zmiany w ustawie o ochronie przyrody ma wprowadzić ustawa o poprawie funkcjonowania i organizacji wykonywania zadań publicznych przez jednostki samorządu terytorialnego, potocznie zwana „ustawą samorządową”. To zbiór regulacji w różnych sferach, m.in. zniesienie 50% zniżki podatkowej za lasy ochronne. Projekt przygotowano pod kierownictwem ministra cyfryzacji i administracji Michała Boniego. Był konsultowany z MŚ, mimo to niektórzy obawiają się, że tak ważne dla przyrody zmiany są przemycane niejako przy okazji. 11 czerwca założenia do projektu zmian przyjęła Rada Ministrów. Te zarzuty zdecydowanie odpiera GDOŚ.

Tytuł debaty („Będzie szybciej, prościej i taniej!”) i proponowane ułatwienia mogą być – zdaniem niektórych – przyczynkiem do „rozbioru Polski z drzew”. – *Czyż nie jest to zachęta do wycinania drzew podlegających pod ustawę o ochronie przyrody?* – pytano. Takich obaw nie ma wicedyrektor GDOŚ. – *To urealnienie opłat, a nie rozluźnienie przepisów, system nadal będzie szczelny. Przepisy mają zabezpieczać interes środowiska, a jednocześnie być przyjazne i zrozumiałe dla obywatela i urzędnika* – mówił.

Urszula Zubert